

# ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWIECONE SPRAWOM CHRZESCIAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.  
ORGAN „CHRZĘŚCJAŃSKO-NARODOWEGO STRONNICTWA ROBOTNICZEGO”.

PRENUMERATA: roczna 48 k. 48 m.; półr. 24 k. 24 m.;  
kwart. 12 k. 12 m. — Egzempl. pojedynczy 1 k. 1 m.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 1 kor. za wiersz pełny.

„Robotnik Polski” wychodzi  
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:  
**KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.**  
TELEFON Nr. 493.

## Solidarność narodowa.

Dzisiejsza zawierucha i rewolucja w Rosyi, na Węgrzech, w Niemczech, przekonały wszystkich, że jedyną zaporę przeciwko mordom, bolszewizmowi, może stworzyć przede wszystkim robotnik. Uświadomiony i po chrześcijańsku myślący robotnik, jest to twierdza, o którą rozbija się wszelkie zakusy wszystkich żydowskich bolszewików.

Dlatego też wszyscy polscy, chrześcijańscy robotnicy, miłujący młodą Polskę, powinni iść razem ręką w rękę, by nie tylko pokonać wroga zewnętrznego, ale i wewnętrzny, który przez wprowadzenie niezgody i walki klas, chce zrujnować naszą Ojczyznę.

Dziś z pewnością można powiedzieć, że Polskę może zgubić nie Niemiec, nie Moskal, nie żyd — tylko my sami, jeżeli tylko nie będziemy pracować i jeżeli zamiast żyć między sobą w zgodzie, będziemy się kłócić, będziemy się między sobą żyć i nienawidzić.

I do tej zgody, do tej miłości bliźniego i do pracy mogą tylko pohnąć i zmusić nas zasady chrześcijańskie i religia katolicka.

I jeżeli cały naród polski będzie się kierował i opierał o te zasady, to z pewnością otumaniony robotnik nie będzie potrzebował szukać ratunku pod żydowskim czerwonym sztandarem, ani też, jak to zrobili nasze linoskoczki ze Związku Narodowo-Robotniczego, szukając ratunku u socjalisty francuskiego Herwego i chwalić się tem jakby samego Mahometa za brodę chwycili.

Tylko chrześcijańskie organizacje robotnicze zrozumiały, iż wielkość i potęga Polski, taksamo, jak szczęście ludu polskiego, zależne jest od tego, jakimi zasadami w swem życiu społeczno-politycznym będzie się kierować.

Nasza organizacja i nasze stronnictwo wierzy, iż do dobrego celu, do szczęścia narodu można dojść tylko drogą uczciwości, sprawiedliwości i solidarności. A te zasady wypływają tylko z etyki chrześcijańskiej. I wszyscy pragniemy i dążymy, by na tych zasadach przebudować Polskę, a wtedy z pewnością każdemu z nas będzie lepiej.

Jednak solidarność narodowa nie polega na tem, żeby robotnika, chłopą, inteligenta i ziemianina wsypać do jednego worka i tam wszystko trzymać razem. Takiej solidarności długo niktby nie utrzymał, chyba by musiał worek zawiazać u góry i wtedy to albo wszystkie się udusiły, albo też rozsadziłyby worek.

Takiej solidarności narodowej pragną także działacze, którzy tylko przy zielonym stoliku chcieliby i dziś jeszcze uprawiać wielką politykę. Tymczasem organizować robotnika, chłopą, inteligencję, oświecać, zrobić z nich prawdziwych obywateli polskich, to dla nich rzecz za ciężka i nudna. Oni mają wiele frazesów patryotycznych na ustach, w sercu zaś brak wiary i pustka i to przeraźliwa.

Tymczasem czego innego od organizacji żąda i wymaga robotnik, chłop, inteligent, ziemianin, a także i mieszczanin. Każdy z nich ma własne potrzeby, własne troski i bóle, przeciwko którym szuka ratunku w organizacji. I słusznie robi, jeżeli tworzy własną organizację, gdyż w ten sposób może sobie tylko pomóc.

Szczególnie organizacje zawodowe, polityczne, oświatowe, konsumy, kooperatywy itd. mają wielkie znaczenie dla robotnika i chłopą.

Po wojnie robotnik i chłop polski uzyskał prawo decydowania o losach Ojczyzny i do tej pracy obywatelskiej powinien iść odpowiednio przygotowany. A tego przygotowania do spełniania obowiązku obywatelskiego wobec Ojczyzny, nauczy się we własnych organizacjach. Tam nauczy się on bezinteresownie dla swego bliźniego i dla społeczeństwa pracować, tam go uświadomią, tam organizacja nauczy go być odpowiedzialnym za każdy krok.

Tam w końcu nauczy się, że pracując dla siebie i swego kolegi, pracuje dla wszystkich braci. I wtedy to przekona się, że żadna warstwa społeczna nie może być zadowolona, jeżeli nie ma szczęścia i spokoju w Ojczyźnie. Dlatego też dobro Ojczyzny, dobro narodu musi być przede wszystkim naszym celem, gdyż i w niem mieści się dobro i szczęście klasy robotniczej, włościańskiej, tak samo, jak mieszczaństwa i inteligencji.

Klasie robotniczej w Polsce nie może być dobrze, jeżeli włościanin jest biedny, mieszczanin chodzi w łachmanach, a inteligent ginie z głodu i przeciwnie.

Na takim uświadomieniu i podporządkowaniu swych interesów pod dobro ogółu — polega **solidarność narodowa**. A tego nauczy się robotnik, chłop i inteligent tylko we własnych organizacjach, opartych o ideały chrześcijańskie. Taka tylko organizacja i taka solidarność zapewnia dobrą i pewną przyszłość ludowi i narodowi polskiemu. I taka solidarność jest największym wrogiem dla bolszewizmu.

Kruk.

w dniach 8 i 9 czerwca 1919, umożliwiło powstawanie na obu tych obszarach chrześcijańskich związków zawodowych i jednolite ich kierownictwo. Przez to dało się możliwość robotnikowi chrześcijańskiemu skupienia się pod sztandarem jednym, na którym wypisano hasła: Bóg i Ojczyzna. Prawda, że ruch nasz zawodowy nie objął jeszcze wszystkich środowisk przemysłowych, prawda, że zupełnemu jego ujednolaceniu stoją jeszcze na przeszkodzie różne trudności zwłaszcza, gdy chodzi o b. zabór rosyjski — ale mimo to rzecz cała układa się pomyślnie, a pewne trudności, które są następstwem dawnych podziałów Polski, z czasem same znikną.

Organizacje zawodowe chrześcijańskie stoją już dziś silnie na nogach, a skoro tylko przemysł rozpocznie się odbudowywać, możemy liczyć na wspaniały ich rozwój. O żywotności naszych związków zawodowych świadczyć mogą chyba te zjazdy, które odbyły się w grudniu u. r. w Krakowie i Warszawie.

Organizacje oświatowe robotników, kobiet pracujących i młodzieży robotniczej i wiejskiej wskazują w roku minionym bardzo znaczny rozwój. Zjazd dycezyjny młodzieży, zjazd stowarzyszeń kobiet pracujących odbyty w Krakowie, wreszcie zjazd organizacji oświatowych robotniczych odbyty w Warszawie, pokazały, że umiemy pracować i to pracować skutecznie.

Ogromnie ważne wypadki zaszły w roku ubiegłym odnośnie do organizacji politycznej robotników. Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze, utworzone w Krakowie z końcem roku 1918, rozrosło się w roku ubiegłym do rozmiarów bardzo poważnej organizacji politycznej i tak w wyborach do sejmu, jak i w wyborach do Rad gminnych odegrało poważną rolę. W b. Królestwie bardzo wydatnie działało Stronnictwo chrześcijańskiej-demokracji, które szczególnie przy wyborach sejmowych wywarło bardzo poważny wpływ, zyskując 12 mandatów. Ponieważ program obu tych stronnictw zasadniczo jest tensam — przeto też wyłoniła się konieczność ujednolaczenia pracy. Dokonano tego na wielkim zjeździe, odbytym w Krakowie w dniach 7 i 8 września 1919, na którym oba stronnictwa złączyły się w jedno pod nazwą „Polskie Stronnictwo chrześcijańskiej-demokracji”. Fakt ten ma dla rozwoju ruchu politycznego chrześcijańskiego wśród robotników polskich olbrzymie znaczenie, które dziś jeszcze nie da się ocenić. Doskonałym poparciem dla ruchu politycznego jest powstanie w Sejmie chrześcijańsko-narodowego Klubu robotniczego, złożonego z chrześcijańskich posłów robotniczych z b. Królestwa i Poznańskiego. Klub ten liczący 30 posłów, cieszy się znacznym wpływem politycznym, bo jest jedynym poważnym przeciwstawieniem klubowi socjalistycznemu.

Rok 1919 zaznaczył się również dodatnio w kierunku ujednolaczenia programu działania chrześcijańskiej prasy robotniczej. Pierwszym krokiem do tego zmierzającym, był zjazd prasy, odbyty w Krakowie w dniu 9 września 1919. Na zjeździe tym zapadły bardzo ważne uchwały, które wprowadzane w czyn, zapewnią prasie chrześcijańsko-narodowej należny jej w społeczeństwie wpływ, a zarazem bardzo wydatną pomocą dla ruchu robotniczego chrze-

## Rok miniony.

Rok ubiegły był dla narodu i państwa naszego rokiem powolnej, acz ciągle na przód postępującej budowy własnej państwowości. W tym roku nie tylko utrwaliliśmy wolność części Polski oswobodzonych jeszcze w roku 1918, ale do wspólnej macierzy powrócili i inne ziemie polskie, przez co państwo nasze stało się nie urojoną, ale prawdziwą potęgą wśród narodów Europy.

Dla naszego chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego był rok ubiegły obfity

w owoc. Podjęliśmy skuteczną pracę w naszych związkach zawodowych, kładąc silne podwaliny pod dalszy rozwój tych tak ważnych w dzisiejszych czasach organizacji robotniczych. Na zjeździe „Polskiego Zjednoczenia zawod. robotników chrześcijańskich” odbytym w Krakowie w dniu 30 marca 1919 dokonano wielkiego dzieła ujednolaczenia ruchu zawodowego robotniczego w dwóch b. zaborach, a mianowicie w b. zaborze austriackim i rosyjskim. Połączenie to, zatwierdzone na zjeździe robotniczych organizacji oświatowych w Warszawie



ścijskiego. Rok 1919 był również zapoczątkowaniem ruchu kooperatywnego wśród robotników chrześc. W tym roku powstało szereg naszych konsumów, które w miarę możliwości spieszą swoim członkom z pomocą aprowizacyjną.

Oto w krótkim zestawieniu doniosłe nadzwyczaj objawy chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego w r. 1919. W roku bieżącym należy podjąć pracę dalej rozwijać ku pożytkowi stanu robotniczego i ku pożytkowi naszego społeczeństwa. jp.

## Marka a korona.

Od dawna już odczuwaliśmy w Małopolsce krzywdzący stosunek, jaki zachodził między koroną a marką polską. Jeszcze kilka tygodni temu za markę trzeba było płacić 1 K 80 hal., a nawet 2 korony. Obecnie rzecz się odwróciła i w chwili, gdy to piszemy, korony z markami się zrównały.

Fakt ten wypłynął jako konieczność wobec braku koron w Polsce, które odeszły za granicę, gdyż rząd i banki tylko za korony mogą zakupywać żywność od państw koalicyjnych, płacąc koronami za franki lub dolary.

Min. Grabski chciał Małopolskę skrzywdzić, gdyż chciał, aby rząd płacił za 100 kor. tylko 70 Mk. Twierdzi on, że tyle płaci za marki za granicą, ale zapomina, a właściwie nie chce przyznać, że tak stoją marki niemieckie, a nie polskie, których wogóle za granicą nie przyjmują.

Aby ocalić od ogromnych strat przy wymianie pieniędzy szerokie warstwy ludności, posiadające korony, należało już dawno zrównać markę polską z koroną i w ten sposób powoli dążyć do wprowadzenia w całej Polsce jednej waluty, przez co niktby nie poniósł szkody. Min. Grabski, nawiasem dodając, wielki przyjaciel narodowych demokratów, usiłuje wmówić we wszystkich, że za markę polską więcej się kupi, niż za koronę. Jest to prawdą o tyle, że w Królestwie, gdzie banki warszawskie w swoim interesie starały się o to, aby marka była dużo wartą, jest to istotnie możliwe, natomiast poza granicami Polski za markę polską nie się nie kupi, natomiast za korony wszystko.

Nie mamy powodu bronić koron, bo jest to w każdym razie nie polski pieniądz, ale też nie możemy się zgodzić na to, aby minister skarbu skazywał całą ludność Małopolski na utratę prawie 1/3 części jej majątku dla tego, aby zarobiły na tem banki warszawskie.

Najwyższy już czas, abyśmy wreszcie pozbyli się z Polski i marek i koron i rubli, a mieli jeden nasz polski pieniądz: złoty polski. Wtedy nie będziemy się kłócić o to, co więcej warte, czy marka, czy korona.

## Pomoc żywnościowa dla górników.

W sobotę 3 b. m. obradowała w Warszawie Komisja opałowa sejmowa pod przewodnictwem pos. Wierzbickiego przy udziale ministrów Śliwińskiego (aprowizacji) Olszewskiego (handlu) i Pełowskiego (pracy). W naradach uczestniczyli posłowie, przedstawiciele właścicieli kopalni oraz delegaci związków zawodowych górników. Imieniem Polsk. Związku zawod. chrześc. górników i hutników był obecny sekretarz organizacji red. W. Horowicz z Krakowa i sekr. gen. J. Puchałka.

Min. Śliwiński przedstawił obszernie przygotowania poczynione celem zapewnienia dostawy żywności dla górników i hutników. W exposé tem podniósł minister, iż rząd tworzy dla zagłębi węglowych i naftowych specjalny inspektorat przy Ministerstwie aprowizacji. Filie tego inspektoratu powstaną w poszczególnych zagłębiach. Do inspektoratu będą powołani także delegaci organizacji zawodowych robotniczych, pracujących wśród robotników kopalnianych.

Z ramienia polskiego Związku zawod. chrześc. górników i hutników przedstawieni zostali przez delegatów następujący mężowie zaufania: do głównego inspektoratu

sekr. organizacji red. W. Horowicz, na okręg chrzanowski sekr. okręg. Rudolf Flondro z Trzebini, na okręg wielicki rob. Józef Okoński z Wieliczki, na okręg karwiński Józef Godula z Kurwiny i sekr. okręg. Karol Martinek z Cieszyna, na okręg Zagłębia Dąbrowskiego sekr. Ant. Lalewicz z Dąbrowy Górniczej.

Następnie przedstawił min. Śliwiński, że plan aprowizacyjny zagłębi jest opracowany w zupełności. Minister gwarantuje, że od 15 stycznia aprowizacja ta nie będzie już szwankowała. Celem przewiezienia zboża z Poznańskiego dla aprowizacji zagłębi przeznaczono 2.300 wagonów. Od dnia 1-go stycznia otwarto drugą linię kolejową dla przewozu transportów. Linia ta prowadzi przez Aleksandrów. Ministerstwo aprowizacji zapewniło zakupienie artykułów strączkowych w Rumunii i w Ameryce. Pierwszy transport tych artykułów w Rumunii nadejdzie już około 15 stycznia, natomiast pierwszy transport z Ameryki dopiero w kwietniu. Celem zapewnienia dostatecznej ilości tłuszczów zawarto umowę kompensacyjną z Jugosławią. Dla zakupienia tłuszczów w Ameryce udaje się dnia 8 b. m. do Ameryki osobny delegat Ministerstwa aprowizacji.

Zagłębia węglowe chrzanowskie i dąbrowskie otrzymają miesięcznie według planu ministra: 232 wagonów maki, 30 wagonów kaszy, 31 wagonów ow. strączkowych, 15 wagonów tłuszczów, 22 wagonów cukru i 18 wagonów soli.

Nadto nadchodzić będzie dostateczna ilość nafty. Materiały włókniste przerabia się w Łodzi. Aby przyjść z pomocą górnikom w zakupie ubrań, rząd udzieli im kredytu w wysokości 400 mk. na górnik, na przeciąg najwyżej 6 miesięcy, za gwarancją właścicieli kopalni.

Od Nowego Roku wysłano do zagłębi węglowych 70 wagonów zboża, 5 wagonów maki żytniej, 5 wag. kaszy, przeznaczono zaś do wysłania 16 wagonów artykułów strączkowych i 20 wagonów jęczmienia na kaszę.

Nad oświadczeniem ministra rozwinęła się obszerna dyskusja, w której del. red. W. Horowicz podniósł, że domagać się będziemy od inspektoratu żywnościowego, aby pracował bezpartyjnie, na co minister chętnie się zgodził. P. Horowicz nadto domagał się podniesienia wydajności przydziału skór i wypłacenia należności, które rząd jest winien kopalniom, aby one mogły przystąpić do koniecznych napraw urządzeń.

Dalszych wyjaśnień udzielał komisyi minister przemysłu i handlu Olszewski, który odpowiadał na interpelację w sprawie skór. Min. Olszewski podał dalej do wiadomości komisyi, iż od 1 stycznia wprowadzono podwyżki cen węgla, wynoszące 29—32 marek na tonnie. Należy tu zauważyć, że dotychczas cena węgla wynosiła 89 marek za tonnę. Rada ministrów na jednym z ostatnich posiedzeń uchwaliła wyasygnować 40 milionów marek na pokrycie dotychczasowych niedoborów, powstałych wskutek nieregulowania przez rząd dopłat żywnościowych i inwestycyjnych dla przedsiębiorstw kopalnianych. Rząd zobowiązał się mianowicie dopłacać zarządom kopalnianym różnice, powstałe pomiędzy cenami, po jakich zarządy kopalni sprzedają robotnikom żywność, a cenami, po jakich muszą tę żywność nabywać. Z tego tytułu jest rząd winien 100 milionów marek.

Wreszcie min. Popławski oświadczył, że w porozumieniu z min. handlu udzieli rząd górnikom jednorazowego zasiłku w wysokości około 400 mk. na górnika na najkonieczniejsze potrzeby.

Zaznaczyć trzeba, że socjaliści starają się za wszelką cenę opanować komisję opałową i inspektorat żywnościowy. Na narady przybyli wszyscy znani „żywiciele“ robotników, jak Wróblewski znany w chrzanowskim, Bobrowski, który wynosił towary z wielkiego konsumu robotniczego, za co został aresztowany, i inni podobni. Nie chcieli oni dopuścić delegatów chrześcijańskich do udziału w pracach inspektoratu

żywnościowego, ale dzięki obywatelskiemu stanowisku min. Śliwińskiego, sztuczka im się nie udała.

## Baczność robotnicy i robotnice.

Od niejakiego czasu zaczęli się po okolicach, gdzie znajdują się nasze organizacje, uwijać — Pan Bóg wie — z jakiego źródła płatni agitatorzy, którzy pod płaszczykiem organizowania robotników chrześcijańskich, starają się wnieść w życie robotnika zamieszanie i rozbić. Są to albo przez „kapitał płatne“ jednostki, albo też ludzie wyrzuceni z innych organizacji robotniczych, którzy nie mogą znaleźć dla siebie uczciwego zarobku, gdyż pracować nie chcą i nie potrafią, zaczynają wśród sfer robotniczych mieszać, by tem łatwiej mogli w mętnej wodzie dla siebie ryby łowić i kosztom robotnika żyć.

Kochani Bracia, jak taki pan przyjdzie do Was, zapytajcie się go, która go organizacja wyrzuciła i za co. Jeżeli by Wam powiedział od razu prawdę, to z pewnością zaraz pokazałobyście mu drzwi, jeżeli zacznie kłamać, to takiego krętacza i rozbijacza także poznacie i jedynym środkiem pewnym, by taki pan odczepił się od Was, jest wyrzucenie go za — wrota.

W każdym razie napiszcie nam, jak taki pan wygląda, a my w „Robotniku“ podamy Wam jego życiorys.

Każdy chrześcijański robotnik powinien i musi należeć do chrześcijańskich organizacji robotniczych, których centrala znajduje się w Krakowie, pl. Maryacki nr. 2.

## ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE.

### Jasna droga.

Gwiazda berlejska! Gwiazda św. Trzech Króli! Gwiazda przewodniczka! Idą za nią bezpiecznie Trzej Królowie, pewni, że nie zblądzą, szczęśliwi, że im drogę rozświeca i do celu prowadzi.

Gwiazdo niebieska! o jak ty dziś nam jesteś potrzebna, gdy ciemności nas otaczają, gdy wrogów chmara chce nas zniszczyć, a tysiączne przeszkody stoją na drodze odrodzonej ojczyźnie. Tyle pytań palących, drażliwych, tyle nowych, nierozwiązanych zagadnień, ulice, targi, sale zebrania rozbrzmiewają od różnych hasel, idei. I w domu i poza domem spokoju nie znajdujemy. Tyle zwodniczych, błędnych gwiazd widzimy na drodze naszego życia. Na pozór one niby piękne, jasne, zdają się drogę do szczęścia wskazywać, ale prowadzą do zguby, do ruiny.

Czy taka gwiazda błędna, krótkotrwała ma rozświecać dziś drogę naszą? O nie! „Ujrzelśmy gwiazdę — mówią Trzej Królowie — i idziemy pokłonić się Jemu, tj. Bogu. Pozналиśmy Prawdę, Prawdę Bożą i do niej dążymy“.

Ta „Prawda Boża“ i nam musi przyświecać. Ona jest tem światłem z góry „od Ojca światłości“, jej nie nie zastąpi, nikt nowej Prawdy nie stworzy, żaden Lenin, czy Trocki, czy Dąziński, lub Perl. Oni tworzą „prawdy nowe“, błędne ogniki rozsnuwają i rzucają narodowi, oni są zdolni do wywracania wszystkiego, pychą uniesieni budują nową wieżę Babel ludzkich namietności i w szaleństwie swoim chcą zburzyć Tron Boży, obalić niebo. Ale te wszystkie idee, hasła nowe, to zwodnicze ogniki, wyrosłe na bajorze zgnilizny moralnej, w atmosferze przebojonej namietnością, one pedzą i gnają ludzkość bez celu, nie dając jej chwili wypoczynku, aż same grób znajdują w toczących, zgasną w odmęcie bagniska.

Gdy noc ciemna, głęboka, tem jaśniejsze światło gwiazdy-przewodniczki roztacza swe blaski, spokojnie i stale posuwa się na firmamentie niebios. Kierujmy nasz wzrok na gwiazdę. — Przyjdą jeszcze godziny próby, dni opuszczenia, ale gdy wierni zostaniemy „Prawdzie Bożej“, znajdziemy wyjście bezpieczne.

W roku 1918 w mieście węgierskiem Marmarosz Sziget odbywał się sąd nad najlepszymi synami Ojczyzny — rząd austriacki sędził Legionistów polskich za to, że chcieli służyć Oj-



czyźnie. Pytany o nastroje w Legionach ks. kapelan Panas, mówił sędziemu historię taką: „Młody Legionista, konający, ostatnim tehem pyta o jedno: „Księżo, powiedz mi, czy będzie Polska“. Kapelan odpowiedział: „Tak, będzie Polska“. Z tą wiarą umierał młody żołnierz polski.

Polska uzyskała niepodległość, wzmacnia siły na granicach, zaprowadza wewnątrz kraju porządek. Znowu pytanie cisnie się na usta: „Jaka będzie Polska“. Odpowiedź jedna: tylko i tylko katolicka. Taką pragnie ją widzieć cały naród, o takiej Polsce katolickiej mówił do kardynałów polskich w czasie uroczystości wręczenia im insygnów Ojciec św. Benedykt XV.

Ale by taka Polska się odbudowała, trzeba na to z naszej strony jednej rzeczy — odwagi, to znaczy musimy chcieć Polski katolickiej, musimy to jasno powiedzieć. Trzeba się odważyć myśleć, działać po katolicku, potrzeba pracy połączonej w organizacjach katolickich, pracy na gruncie zasad wiecznych.

Przeto za tą gwiazdą jasną, gwiazdą Trzech Króli, gwiazdą Wiary i Prawdy iść musimy. Cna ma rozświecać nam drogę. Idźmy śmiało i bezpiecznie za tą gwiazdą naszych wierzeń, naszych przekonań katolickich, tego, co nasza dusza ukochała, a żadna moc nas nie zmoże i doczekamy, jak zblednie błędna gwiazda apostołów wywrotu i w nicosć się rozleci.

## Sprawy polskie.

### Zwołanie Sejmu.

Po ukończeniu feryi świątecznych Sejm ustawodawczy podjął pracę w dniu 8 stycznia. Sejm ma do rozwiązania bardzo wiele ważnych spraw; uregulowania czeka kwestya walutowa, relacya marki do korony (o czem piszemy osobno).

### Przed wielką wojną.

Na Wschodzie zbiera się na wielką wojnę, od której wyniku zależy, jakim mocarstwem będzie Polska. Armia nasza stoi tam na froncie od Dynenburga aż po Kamieniec Podolski w pogotowiu i czeka na rozkazy. Na front ten wyjechał z całym sztabem wódz naczelny armii polskiej, Józef Piłsudski. Zdaje się, przyjdzie wkrótce do generalnej rozprawy między Polską a rządem moskiewskich sowietów. Mówią wszyscy o pochodzie naszej armii na Kijów i Smoleńsk, a może i na Moskwę. W narodzie panuje przekonanie, że pokoju z rządem bolszewickim zawieść nie można. Pozostaje tedy rozstrzygnięcie orężne.

### Wojsko koalicyjne

w liczbie 21 tysięcy ma w tych dniach zjechać na Śląsk Górny i pozostać tam aż do ukończenia stanu tymczasowego. Rzeczywiście czas już najwyższy, by Koalicya przyspieszyła oddanie nam Górnego Śląska. Lud bowiem polski to przewlekane sprawy poczyną niecierpliwie.

## Wojna na Wschodzie.

W przeddzień św. Trzech Króli podjęły wojska polskie pod dowództwem generała Rydza Śmigłego ofensywę przeciw bolszewikom na froncie rzeki Dźwiny. Zwycięskie oddziały nasze wkroczyły do twierdzy Dynaburga i połączyły się z armią łotewską. Armia nasza postępuje naprzód. Na froncie białoruskim i wołyńskim gotują się nasze wojska do ofensywy. Na Podolu zajęliśmy szereg miejscowości, między innymi ważną stację kolejową miasto Płoskirów.

## Z Rad gminnych.

### Z krakowskiej Rady miejskiej.

W dniach 16 i 17 grudnia odbywały się posiedzenia Rady miasta Krakowa z bardzo obfitym porządkiem dziennym. Prezydium miasta wprowadziło bowiem ten piękny zwyczaj, że bardzo rzadko zwołuje posie-

dzenia Rady m., by potem przechodzić na posiedzenie z całą masą rozmaitych projektów i propozycji. Rozumie się, że Rada miejska nie może na jednym, czy dwóch posiedzeniach przedyskutować dokładnie przedłożonego materiału, wskutek czego szereg ważnych spraw doznaje zwłoki, inne zaś sprawy pomieszczone na porządku obrad traktuje się pobieżnie. Dla prezydium jest to czasem bardzo wygodne, bo wiele spraw może przemycić. Również p. prezydent Federowicz wprowadził chwałobny zwyczaj nieodpowiadania na rozmaite interpelacje radnych, oraz odkładania rozmaitych wniosków z łona Rady miejskiej przedłożonych.

Ten wygodny zwyczaj musi się skończyć. Oświadczył to na posiedzeniu w dniu 16 grudnia prezes chrześcijańsko-narodowego Klubu robotniczego w Radzie kol. Holeksa, a poparł go i inni radcy miejscy. Może odtąd p. Federowicz będzie przestrzegał regulaminu obrad.

Na ostatnich posiedzeniach wnieśli chrześcijańscy radcy robotniczy szereg wniosków i interpelacji. Między innymi ks. Kasprzyk postawił wniosek, by budynki szpitalne na Wawelu użyto na biura, by w ten sposób uzyskać w mieście pewną ilość mieszkań wolnych. Kol. Puchałka domagał się zajęcia na mieszkania prywatne ubikacji wolnych w biurach prywatnych, gospodach i szynkach. Radca Adelman żąda wprowadzenia w lokalach, gdzie przegrywa dla gości muzyka, opłat 60 halerzowych na rzecz gminy. Radca Holeksa żąda przedłożenia regulaminu obrad odnośnie do wniesionych interpelacji i wniosków. Interpelacje wnieśli radcy: Adelman (w sprawie samowolnego podwyższania biletów wstępu do kin, w sprawie oszczędzania miasta sztydami i kioskami); Holeksa (o czystość miasta, w sprawie fundacyi ś. p. Chronowskiego); ks. Kasprzyk (o obiadzenie kierownictwa szkoły im. św. Barbary, Puchałka (o budżet).

Odnosnie do spraw zamieszczonych na porządku obrad Klub nasz głosował w sprawie trzynastej pensyi dla urzędników i służby miejskiej, a w sprawie dodatku dla artystów teatrów miejskich postawił radca Holeksa wniosek o przyznanie dodatków wydatniejszych. Wniosek ten, dzięki konszachtom socjalistów z wiceprezydentem Rollem nie uzyskał większości. W sprawie teatrów przemawiał również radca m. p. Adelman. W sprawie nominacji urzędników Klub nasz zajął bardzo wybitne stanowisko stojące w obronie tych urzędników, których w awansie zamierzano pominąć.

Wogóle Klub nasz bierze tak w posiedzeniach pełnych, jak sekcyjnych i komisyjnych bierze bardzo żywy udział.

## Z naszych zgromadzeń.

### Zbieranie pracowników szpitalnych w Krakowie.

W sali wykładowej kliniki okulistycznej w Krakowie, odbyło się w niedzielę 21 grudnia u. r. liczne zebranie pracowników szpitalnych. Zagał zebranie prezes Związku kol. Pletnia zdając ogólne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła krakowskiego. Następnie koleżanki skarbniczka i kierowniczka konsumu przedłożyły sprawozdanie ze swej działalności. Stan kasowy jest korzystny, konsum zaś ma wszelkie widoki rozwoju. Kol. sekretarka odczytała protokoły z odbytych zebrań, które przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Po sprawozdaniach sekretarz „Zjednoczenia“ kol. Komarski dał ogólny pogląd na rozwój organizacji pracowników szpitalnych. Po nim zabrał głos sekretarz generalny „Zjednoczenia“ kol. Puchałka, który wygłosił krótki referat o zadaniach organizacji chrześcijańskiej w obecnej dobie. W dyskusji nad przemówieniami zabierało głos kilku uczestników — poczem przewodniczący zamknął obrady.

### Zgromadzenie w Osieku.

W niedzielę dnia 21 grudnia z. r. odbyło się zgromadzenie robotników rolnych, na które przybył sekretarz chrześ. organizacji kol. Janusz, który wyjaśniał statut robotników rol-

nych, oraz wykazał różnice pomiędzy związkami chrześ., a partją żydowsko-socjalistyczną. Charakterystycznym było, że na ten sam dzień zwołali także socjaliści zgromadzenie, na które miał przybyć kościelny dr. Grossa tow. Pająk, który jednak nie przybył z powodu silnego wiatru. Natomiast przybył na to zgromadzenie parobek doktora Grossa tow. Cyktor ze swoją czerwoną gwardyą miejscową, pozburzoną przez tegoż Cyktora. W dyskusji zabrał Cyktor także głos, czeplając się jak pijany płotu, uniemożliwiając partję socjalistyczną, twierdząc nawet, że w niej nie ma żydków oprócz jednego dr. Grossa, który jest przy partji socjalistycznej jako obcas oderwany od buta. Czy to nie zaszczyt p. mecenasia?

### Zbieranie w Grodzku.

Zgromadzenie odbyło się 21 grudnia 1919 r. Zagał je przewodniczący Koła kol. Rojezyk, powitał zebranych i udzielił głosu p. referentowi Głuszkowi, który w dłuższej przemowie wezwał zebranych do wspólnej pracy wśród robotników rolnych i leśnych. Przedstawił, jak robotnik musi pracować od rana do wieczora za tak małą płacę i apelował, by się robotnicy i służba dworska bardziej organizowała i dbała o lepszy byt. Przestrzega też wszystkich zebranych, żeby nie dopuścili do założenia organizacji socjalistycznej. Służba folwarczna nie jest zadowolona z tego, że zamiast węgla dostaje tylko pieniądze i to bardzo mało, podczas gdy za 1 centnar metryczny płacić trzeba 15 K. Ludzie skarżą się, że mniej mleka otrzymują, jak było umówione. Referent prosi delegatów, żeby tę sprawę poruszyli wobec właściciela. Referent wzywa zgromadzonych, żeby przy plebiscycie dbali o Śląsk, żeby wszyscy oddali głosy za Polską. Zakończy zgromadzenie i życzy wszystkim szczęśliwych świąt. Kol. Rojezyk dziękuje sekretarzowi za przemowę i udzielił głosu ks. Siemieniowski, który upomina robotników, żeby czytali „Robotnika Polskiego“ i dziękuje za składki na fundusz. Także wzywa delegatów folwarcznych, by żądania robotników przedkładali zarządowi folwarku. Na tem zakończono zgromadzenie.

Zarząd Koła.

## Z okręgu wielickiego.

### Protekcya i system austriacki w salinach wielickich.

Rozporządzeniem Ministerstwa skarbu L. 34292/19 z dnia 4-go lipca 1919 r. zarządzone, że po trzechletniej pracy kancelaryjnej, może pracujący zostać oficjałem. Według tego rozporządzenia zostały zamianowane w tutejszych salinach oficjantkami dwie kobiety, które od trzech lat były zajęte jako siły kancelaryjne. Pominęto natomiast siły męskie, które posiadają w tym zawodzie daleko większą praktykę oraz po kilkanaście lat pracy. Ci mają chyba to samo prawo do tej nominacji co i te kobiety. Widocznie u nas w salinach wielickich przedewszystkiem pierwszeństwo ma ten kto ma protekcję. Czas by już chyba był zerwać z systemem protekcyjnym w salinach wielickich. Z powodu tych nominacji powstało w salinach niezadowolenie i wzburzenie wśród pokrzywdzonych. Apelujemy więc do Dyrekcyi żup solnych by wglądnęła w tę sprawę i w myśl rozporządzenia raz narazie ją załatwiła.

Pokrzywdzeni.

## Korespondencye.

Siersza.

(Jak socjaliści przeprowadzają strejk w kopalni na Sierszy). Rada robotnicza P. P. S. uchwala strejk celem polepszenia aprowizacji robotnikom. Myśl i cel jest dobrym w zasadzie, bo chodzi o poprawę bytu robotnikowi. Ale co robią prowodyrzy z pod czerwonego znaku? Ogłaszają strejk na 11 ub. m. Górnicy solidarnie stanęli, a prowodyrzy czerwoni uzyskawszy dla siebie poprawę niewiadomą, następnego dnia namówili robotników do podjęcia pracy, bez żadnego zagwarantowania poprawy aprowizacji ani też odszkodowania za stracony dzień pracy. Okazało się, że sekretarz socjalistyczny podpisał już przedtem umowę w imieniu robotników, że nigdy strejkować nie będą. O tej u-



inowicie nikt z robotników sierszeckich nie wiedział, a dowiedział się o tem dopiero na zgromadzeniu dnia 11 b. m. od samego dyrektora, który tę umowę odczytał zgromadzeniom górnikom. Nie więc dziwnego, Bracia górnicy, że doła wasza jest tak zła, bo ci, którzy się głoszą jedynymi obrońcami robotnika, w rzeczywistości są tylko sprzedawczykami praw i krwawiej waszej, a sługami żydków, niemców i bolszewików.

Sprzedali paragraf 1154, za co dostaliście urlop, z których nigdy korzystać nie możecie. Obecnie wydali wam ostateczną broń z rąk, więc już o nie nigdy wspominać się Wam nie można, bo w jaki sposób? Widzicie zatem kochani górnicy, jak was ucza rozum, a Wy na ślepo idziecie za ich obietnicami żydowskimi. I tak długo poprowadzą Was na swym pasku oszustwa, dopóki nie ockniecie się i nie stworzycie organizacji, która naprawdę Waszych interesów bronić będzie. Cieszą się żydzi, że mogą przez swych pastuchów socjalistów rządzić polskim robotnikiem i drzeć z niego skórę, dopóki będzie głupi i nie ocknie się i nie zerwie z żydowską organizacją socjalistyczną.

Górnicy bronie swych praw i nie dajcie się okłamywać przez pastuchów żydowskiego socjalizmu.

Wasz brat Górnik.

Szczakowa.

W gazecie socjalistycznej „Naprzód” z dnia 10 grudnia ub. r. zamieszczono sprawozdanie ze zgromadzenia socjalistycznego, odbytego w Płeczkach. Zgromadzenie — według „Naprzodu” — było zwołane w celu powzięcia uchwały dla obrony wydalonych z pracy około 100 robotników. Na zgromadzeniu powzięto rzekomo uchwały ostrzegające dyrekcję fabryki przed wydalaniem robotników.

Tak przebieg zgromadzenia przedstawia „Naprzód”. Uczestnicy zgromadzenia najlepiej mogą ocenić, jak mowcy socjalistyczni bronili robotników. Słyszeli pochwały na cześć Daszyńskiego i Moraczewskiego, słyszeli, jak to posłowie socjalistyczni bronili w Sejmie robotników, słyszeli ujadania na rząd i na większość sejmową, ale najmniej było mowy o pokrzywdzeniu robotników. Zabawne jest twierdzenie „Naprzodu”, jakoby towarzysz Forst referował sprawę lokalne. Tow. Forst ani pary z ust nie wypuścił, bo obawiał się, że robotnicy przypominą mu gospodarkę w konsumie fabrycznym i każą mu się usprawiedliwić. Dopiero kończąc zebranie, wjechał na kol. Kaczmareczka, prezesa organizacji chrześcijańskiej, chcąc zemścić się na nim za to, że kol. Kaczmareczka miał odwagę postępować uczciwie i piętnować szacherki Forsta. Ordynarną napaść Forsta na kol. Kaczmareczka przyjęli uczestnicy zgromadzenia z takim oburzeniem, że Forstowi nie pozostało nic innego, jak zamknąć obrady i co prędzej wynieść się ze sali. Tow. Piotrowski, Forst i Wróblewski zdołali dopiero przed salą dokończyć swych przemówień i wnieść okrzyk na cześć P. P. S. oraz posłów socjalistycznych, by po wzniesieniu tego okrzyku z brauningami w rękę, wrócić do knajpy.

W sprawozdaniu w „Naprzodzie” socjaliści odgrają się, że muszą zgnieść organizację chrześcijańską. Zapominają o tem, że im więcej mamy przeszkód, tem silniejsi się stajemy; im silniej na nas uderzają, tem twardsi będziemy, a tak zahartowani pójdziemy do walki zwycięskiej z socjalistami. Fundament pod gmach naszej organizacji już położyliśmy. Mamy szereg dzielnych ludzi, którzy jak kol. Kaczmareczka, nigdy halerza żydowskim sługom socjalistom płacić nie będą. Za to im cześć! A takich jest coraz więcej. Przy ich pomocy wytrwamy i zwyciężymy.

Robotnik ze Szczakowej.

## Niegodziwi rozbijacze.

(Dokończenie).

Ruda wyrzucony ze wszystkich posad, nie dał jednak za wygraną. Znalazłszy poparcie i obfity żłóbek u narodowych-demokratów, którzy ze złej woli, czy też z nieświadomości od szeregu lat niechętnie odnoszą się do chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego, pozostał w Jaworznie i tam nożwił żywą agitację przeciw „Zjednoczeniu”. W rezultacie doprowadził do tego, że z Górnego Śląska sprowadził do Jaworzna agitatorów „Polskiego Zjednocze-

nia zawodowego” działającego dotychczas na terenie b. zaboru pruskiego, którzy podobno założyli w Jaworznie placówkę tej organizacji. Przypuszczamy, że Górnoślązacy działają nieświadomie. Krakowskie „Zjednoczenie” zawsze okazywało gotowość do zlania się ze „Zjednoczeniem” z pod b. zaboru pruskiego. Zarząd „Zjednoczenia” krakowskiego niejednokrotnie akcentował gotowość do połączenia, a jedynie krótkość czasu nie pozwalała na przeprowadzenie odnośnych pertraktacji. O tem dobrze wiedzą kierownicy „Zjednoczenia” poznańskiego i zapewne nie leży w ich intencji krok Górnoślązaków, którzy przecież mają dość roboty u siebie, bo tam socjaliści pchają im się drzwiami i oknami. Wątpimy zatem, by chcieli tu rozbijać nasze organizacje, gdyby znali faktyczny stan rzeczy. Ruda ich wprowadził w błąd, za co niewątpliwie powinien być przez swych chlebobawców pociągnięty do odpowiedzialności.

Ze robotnicy w takich miejscowościach, jak Jaworzno, gotowi przechodzić z jednej organizacji do drugiej, nie można się dziwić. Demoralizowani przez cały czas wojny przez socjalistów, zaniedbani pod względem oświatowym, podnieceni przez rozmaitych agitatorów politycznych, sami nieraz nie wiedzą, czego chcą. Długich lat przy tem trzeba, by wreszcie tych robotników urobić tak, by na nich można budować. Zapewne i Górnoślązacy nie będą tam święcili tryumfów. A przez swoje wkroczenie utrudniają systematyczną pracę organizacji chrześc. prowadzoną w Zagłębiu, pracę nie hałaśliwą, lecz cichą, powolną, ale skuteczną.

Obok p. Rudy występują w Zagłębiu i inni niepowołani opiekunowie robotników. Pod inną firmą, bo pod firmą narodowych-socjalistów (enzeterów) rozbija się po okręgu niejaki p. Koźlik, typowy maniak, na wielkość chorujący. Czując niechęć do rzetelnej pracy, próbuje ten pan szczęścia wśród robotników. Od szeregu lat nie oderwał socjalistom ani jednego członka, natomiast bardzo chętnie zwalcza chrześcijańskie organizacje.

Na gruncie krakowskim prowadzą podjazdową robotę dwaj bracia syamsey, pp. Surowka i dr. Skulski. Jedynym motywem, który tych panów skłania do szukania czegoś wśród robotników, jest chęć wybicia się. P. Skulski, urzędnik fabryki tytoniu w Krakowie, działał jakiś czas w stronnictwie narodowo-demokratycznym i odgrywał tam pewną rolę. Ponieważ to stronnictwo składa się z samych kandydów na wszelkie godności narodowe, przeto p. Skulski, jako człowiek dość mierny, nie widział tam żadnej kariery. Wykluczony z endecji, rozpoczął robotę partyzancką na własną rękę. Udało mu się opanować garstkę robotników, prowadzoną przez p. dra Nartowskiego i przy pomocy tej garstki chciał odegrać wpływową rolę przynajmniej w Krakowie. Był czas, że p. Skulski chciał nawet zbliżyć się do „Zjednoczenia” i swoich robotników mu przekazać. Widząc jednak, że „Zjednoczenie” nie kwapi się do objęcia mocno niepewnego inwentarza po p. Nartowskim, zawiązał p. Skulski do przystani enzeterowskiej. Czy tam długo będzie popasał, niewiadomo. Zanewne poszuka sobie innych panów, a z nim pójdzie i p. Surowka, którego w Krakowie nikt na serio nie bierze.

Takie to jednostki pojawiają się na arenie publicznej. Niema nikogo, kto by ich od tej szkodliwej działalności powstrzymał. Co go gorsza, są nawet stronnictwa, które im udzielają swojego materialnego poparcia. Odpowiedzialność za następstwa tej roboty spada zatem przedewszystkiem na te stronnictwa.

Zakrzęski.

KROK.

Kraków.

W ostatnich czasach nędza żywnościowa i opałowa doszła w Krakowie do granic naprawdę ostatecznych. Rozgoryczenie ludności niezamożnej jest takie, że może doprowadzić do niegodzących wyników. Nie

brak i drożyzna środków codziennego zapotrzebowania, ale niemniej gospodarka tymi zapasami, jakie są u nas, wywołuje straszne rozgoryczenie. Codziennie prawie słyszmy o różnych niewłaściwościach w rozdziale tych lub owych środków spożywczych. — Sprawa rozdziału węgla np. wchodzi już w zakres humorystyki. Kolejarze, z których wielu bardzo stoi pod czerwonym sztandarem, doprowadzili stosunki komunikacyjne do takiego stanu, że dziś nikt nie może powiedzieć, czy zamówiony towar otrzyma na czas, albo czy go wogóle dostanie. Na kolejach nikt już nie centnary węgla, ale dziesiątki całych wozów z węglem. Rozdział węgla w mieście zlecono drobnym handlarzom. Ci panowie wprost bandytyzm uprawiają na biednej ludności. Setki rodzin czeka na węgiel, by przy czem mieć strawę ugotować, a tymczasem drobni handlarze węgiel otrzymany puszczaają na pasek. Trudnią się tem przedewszystkiem niektórzy członkowie Stow. „Jedność”, które stoi pod wpływami socjalistów, bo podobno wszyscy członkowie „Jedności” zaciągnęli się w szeregi czerwonej międzynarodówki, by tem śmiejiej łupić swoich bliźnich. Wiadomo bowiem, że partya socjalistyczna może wykazać okazałą galerię takich członków, którzy mają dość szerokie sumienie, by bliźnich swoich oszukać, a samym dojść do majątku. Ze tak jest, tego dowodzą różne nadużycia w konsumach fabrycznych, opanowanych przez socjalistów. I mamy przekonanie, że nekana ludność zrozumie kiedyś, że przez socjalistów była podburzana tylko dlatego, by nie zwróciła się przeciw tym, których sprawki partya osłania.

W odpowiedzi. Otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Narodowi demokraci uczuli się dotknięci tem, że w artykule moim w „Robotniku polskim” wyraziłem się ujemnie o obecnym gabinecie z tej racji, iż został on utworzony za cichem ich poparciem i współdziałaniem, chociaż oficjalnie ich marki nie nosi. Posunęli swoją zacieklność partyjną do tego, że nie podpisując, widocznie z braku odwagi swe notatki w „Więściu i Pszczółce” napadają mnie osobiście niskimi bardzo inwektywami.

Nie wdając się w osobiste sprawy, odpowiadanie na nie uważałem bowiem za ubliżające mej godności, stwierdzam, iż jeden z najwybitniejszych przedstawicieli politycznych w obecnym gabinecie p. Grabski, jest długoletnim narodowym demokratą. Ze w ostatnich czasach „wystąpił” z partii, to przez to bynajmniej orientacji swych nie zmienił, jak to jego działalność okazuje. Zjednoczenie ludowo-narodowe, które ze swego łona dało premiera p. Skulskiego, nie jest także niczem innym, jak tylko nową ekspozyturą nar. demokracji, która pragnie płynąć pod nową flagą, tym razem klerkalną i dla okraszy gotowa jest w swem łonie tolerować nawet dostojników Kościoła. Do takich przemian u nar. demokracji jesteśmy już przyzwyczajeni. Dość przypomnieć z przeszłości antykatolickie stanowisko „Przeglądu Wszechpolskiego”, które swojego czasu wiele szkody narobiło nar. demokracji.

Dość przypomnieć nadużywanie dobroduszości Poznańczyków, których właśnie nar. demokracja pchała w objęcia N. Z. R., aby go uczynić za ich pośrednictwem katolickimi i narodowym, a przedewszystkiem powrócić ich na prawowite łono N-decyi, skąd swojego czasu uciekli. N. Z. R. w swej przeszłości to twór nar. demokracji, który jej się tylko... nie udał.

System używania innych za parawan dla swej działalności jest stałą cechą prac nar. demokracji. Wystarczy z ostatnich czasów przypomnieć wybory w Krakowie lub okręgu chrzanowskim, gdzie nigdy nie wyszedłby ani jeden N-dek, gdyby nie bluf „bloków” narodowych.

Dlatego ci, którzy to wszystko jasno widzą, są im solą w oku i napadają ich milczkiem. Ale nie tędy droga!

W. Horowicz.

Usunięcie krzyżów ze szkół w Czechach. Jak donosi dziennik klerkalny „Czech”, usunięto wczoraj we wszystkich szkołach w Pradze na polecenie zastępcy burmistrza Kellnera krzyże z Chrystusem.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN PUCHAŁKA.

Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.